Nr 117. Kraków, Wtorek 3 Maja 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. 1 numer z poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy są prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Racakowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Wetzler i Dr Głąbiński.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 2 Maja).

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik poniedziałkowy „Morgen“ zapowiada, że w sprawie mianowania przemysłowca Wetzlera członkiem Izby panów, wniesioną zostanie interpelacya, w której omówioną będzie interwencya 2 poselskich polityków na korzyść Wetzlera.

„Morgen“ zamieszcza równocześnie drugi artykuł o Izbie panów, atakujący dotychczasową bezczynność tej Izby.

Zjazd ludowców.

Lwów. (T. B.) Rada naczelna i posłowie polskiego stronnictwa ludowego obradowali przez cały dzień wczorajszy w Tarnowie pod przewodnictwem prezesa Stapińskiego, tudzież wiceprezesa Bernadzikowskiego, Bojki i Greka. W sprawie reorganizacyi stronictwa uchwalono rozdział naczelnych stanowisk w P. S. L., a połączone z tem zmiany przeprowadzi nowa Rada naczelna, wybrana przez kongres, który postanowiono odbyć d. 12 czerwca b. r. w Tarnowie. Przyjęto również większością głosów zasadę, że prezesem stronnictwa z reguły nie powinien być poseł (wymierzone przeciw p. Stapińskiemu). Na porządku dziennym kongresu będzie między innemi sprawa sejmowej reformy wyborczej i zawodowej organizacyi rolniczej.

Wczorajsza Rada naczelna uznała nadto potrzebę założenia towarzystwa politycznego pod nazwą „Polskie Stronnictwo ludowe“ z siedzibą w Krakowie i upoważniła zarząd stronnictwa do przedsięwzięcia potrzebnych starań. W sprawie przyjęcia „Przyjaciela ludu“ na własność stronnictwa przyjęto do zatwierdzającej wiadomości gotowość odstąpienia przez posła Stapińskiego tego organu, a szczegóły układu przeprowadzi Wydział Rady naczelnej. Na zakończenie uchwalono nast. dwie rezolucye:

I. Rada naczelna P. S. L. poleca zarządowi stronictwa, aby sprawy koncesyi szynkarskich jak najusilniej pilnował w następujących warunkach:

1) Aby gminom, które nie chcą mieć żadnego wyszynku i dały temu wyraz przez uchwałę Rady gminnej, żadnej koncesyi szynkarskiej nie narzucano.

2) Aby przestrzegano uchwały Sejmu i w żadnym razie więcej koncesyi, niż jedna na 800 dusz na wsi, a w mieście jedna na 500 dusz, nie udzielano.

3) Aby nie udzielano ani bezpośrednio ani pośrednio koncesyi szynkarskich właścicielom czy dzierżawcom gorzelń, browarów i t. p. fabryk napojów spirytusowych.

4) Udzielanie koncesyi szynkarskich obszarnikom byłoby tylko furtką do utrzymania karczmarstwa w dawnej postaci i przy pomocy dawnych szynkarzy, obcych z interesu i uczucia potrzebom naszego społeczeństwa. Dlatego należy stanowczo furtkę zamknąć. (Uchwała zwrócona wstydliwie przeciwko żydom. Przyp. red.).

5). Gdzie już ma być udzieloną koncesya tam należy domagać się stanowczo, aby to się stało zgodnie z opinią Rady gminnej i na rzecz tych osób, które Rada gminna wskazała względnie wskaże.

II. Rada naczelna wzywa posłów P. S. L., aby z całą stanowczością przeciwdziałali opodatkowaniu zapałek, jako niezbędnego artykułu dla wszystkich warstw ludności, a więc i tych najbiedniejszych dla których 5 k. nowego podatku rocznie z tego tytułu byłoby znacznem utrudnieniem egzystencyi.

Równocześnie z wyższem opodatkowaniem wódki powinno nastąpić równocześnie opodatkowanie piwa, wina, koniaku itp.

Podatek domowo-klasowy dla jedno i dwupiętrowych domostw mieszkalnych winien być czemrychlej zniesiony.

Posłowie P. S. L. powinni dołożyć usilnych starań, aby przy sposobności zmian ustawodawstwa podatkowego zapewniono jako wolne od zajęcia i egzekucyi takie samo minimum egzystencyi, jakie przysługuje urzędnikom, względnie podatnikom osobisto dochodowym.

Rada naczelna stwierdza stanowczo, że wszelkie dalsze obciążanie jakimikolwiek podatkami ludności chłopskiej, uczynićby musiały egzystencyę chłopską — wręcz niemożliwą.

Wprowadzenie jednego wymiernika podatkowego według osobistego dochodu na podstawie progresywnej w górę od 1200 koron począwszy, byłoby najsprawiedliwszem i najkorzystniejszem wyjściem z chaosu ustawodawstwa podatkowego.

Rada naczelna wyraża najgłębsze ubolewanie tym polskim członkom Izby panów, którzy są przeciwni zniesieniu podatku domowo-klasowego.

Występy lwowskiego teatru w Wiedniu.

Wiedeń, (Tel. wł.) Zaczęły się tu wczoraj w „Bürgerteater“ gościnne występy lwowskiej trupy teatralnej — przedstawieniem „Zaczarowanego koła“ Rydla. Prasa wiedeńska przyjęła przedstawienia polskiej trupy bardzo sympatycznie. — Pominąwszy „Ostdeutsche Rundschau“, które skorzystało z tego, by dać upust swoim narodowościowym nienawiściom — cała prasa wystąpiła z pochwałami dla gry i występów polskich artystów.

„Wiener Mittags Ztg“ zamieszcza streszczenie „Zaczarowanego koła“ i mówi, że gra artystów była poniekąd niespodzianką. Najmniejszy epizod nie wyszedł w grze poza ramy sztuki. Dziennik podnosi grę p. Feldmana i pani Siemaszkowej, wyraża się również bardzo przychylnie o grze Żelazowskiego i Szoberta.

„Morgen“ pisze: Akcya dramatyczna sztuki jest może nieco wlokącą się, ale artyści dali postacie wyborne, znakomicie charakteryzowane i odegrali sztukę po mistrzowsku. Na szczególną pochwałę zasługuje gra p Feldmana w roli dyabła kusego i pani Siemaszkowej która dała kreacyę realistyczną. Scena zbłąkania w akcie V była wstrząsającą siłą i realizmem. Dziennik podnosi, że artyści polscy uzyskali wielki sukces swoją artystyczną grą.

„Montags Journal“ konstatuje, że już po wczorajszem przedstawieniu sądzić można, iż teatr polski przygotował interesujące występy. Dla Niemców język polski w ustach artystów brzmi niezwykle melodyjnie i jest pełnem życia. Dziennik podnosi grę pp. Żelazowskiego, Adwentowicza i Feldmana. — P. Siemaszkową nazywa artystkę z temperamentem.

„N. W. Taglatt“ pisze: sztukę grano wybornie. P. Siemaszkowa jako młynarka była w scenach miłosnych wyśmienita. Scena obłąkania w akcie V. oddana z wielkim realizmem wskazuje, że p. Siemaszkowa jest pierwszorzędną artystką. P. Nowacki — jako głupi Maciuś ujmował swą niezwykłą prostotą. W prostocie tej tkwiła poezya, którą poeta ucieleśnił w postaci Maciusia. Dziennik bardzo przychylnie wyraża się o grze pp. Feldmana, Szoberta, Chmielickiego i innych.

„Neue Fr. Presse“ po streszczeniu sztuki stwierdza, że przed oczami widza przesuwają się w „Zaczarowanem Kole“ obrazy pełne barwy, wyraziste, silne i przemawiające prawda. Odebrano z przedstawienia wrażenie prawdziwości, owianej wonią świeżo zaoranej gleby. Artyści stworzyli doskonałe profile. P. Siemaszkowa w roli młynarki dała przekonywującą próbę swego talentu.

Na przedstawieniu wczorajszem było obecnych wielu Polaków, między innymi: minister-rodak Dr Dulęba, pos. Korytowski, Abrahamowicz i wielu posłów polskich.

Wiedeń. (T. B.) Artystów wielokrotnie wywoływano w czasie przedstawienia „Zaczarowanego Koła“. Teatr był przepełniony głównie Polakami. Przybyło także wiele Czechów. Dyr. teatru lwowskiego Heller otrzymał z kancelaryi gabinetowej następujące pismo: J. Ces. apost. Mość dziękuje najserdeczniej za przedłożone przez Pana najpoddańsze zaproszenie na gościnne występy lwowskiego narodowego teatru w Wiedniu i życzę im najlepszego powodzenia, nie jest jednak w możności być obecną na jednem z przedstawień.

Powstanie albańskie.

Pościg za Albańczykami,

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu ze Skoplje, że komendant wojsk tureckich w Albanii zamierza przedsięwziąć wyprawę w góry, gdzie ukryli się Albańczycy i pragnie ich osaczyć.

Stanowisko mocarstw.

Rzym. (Tel. wł.) Z włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych zapewniają, że Włochy nie myślą o wysłaniu okrętów wojennych do Turcyi nawet w tym wypadku, gdyby położenie w Albanii stało się jeszcze groźniejsze. Włochy bowiem nie chcą się mieszać do cudzych spraw wewnętrznych a za taką sprawę wewnętrzną Turcyi uważają powstanie albańskie.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 2 Maja.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda miała dziś cichy przebieg, brakło bowiem silniejszej podniety. Kursa ustaliły się Akcye Alpiny znacznie ucierpiały, spadły bowiem o 4 K na sztuce.

Pamięci Kazimierza Wielkiego.

Włocławek. (Tel. wł.). W kościele katedralnym dyecezyi kujawsko kaliskiej odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika, wzniesionego Kazimierzowi Wielkiemu, któremu Ziemia Kujawska w rozwoju swoim tyle ma do zawdzięczenia. Obrzęd poprzedziły trzy msze św. żałobne za spokój duszy Wielkiego Króla, celebrowane przez ks. kanonika Zbirochowicza, ks. Świetlickiego i ks. Widnera. Następnie odsłoniono pomnik Kazimierza Wielkiego dłuta Gontarskiego w 600-tną rocznicę urodzin ostatniego z Piastów na tronie polskim. (Urodzony 30 kwietnia 1310 r.) Świątynia przepełniona była pobożnymi i ludem kujawskim. Uroczystość miała przebieg skromny, ale podniosły.

Śmierć prof. Talowskiego.

Lwów. (Tel. Pryw.). Wczoraj zmarł tu prof. politechniki Teodor Talowski, architekt w 51 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o godz. 3 popoł. na dworzec kolejowy, skąd zwłoki przewiezione będą do Krakowa, gdzie się odbędzie złożenie zwłok.

1 maja w Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.). Pomimo deszczu zebrała się wczoraj przedpołudniem na placu Gosiewskiego kilka tysięcy osób na zgromadzenie. Przewodniczącymi wybrano Hankiewicza i Woźniaka. O reformie wyborczej do sejmu i gmin, o ubezpieczeniu na starość i 8 godz. dzień pracy przemawiał Dr Wyrostek i Hausner. Po uchwaleniu rezolucyi odnośnych, ruszył pochód ulicą Zieloną, Zybilkiewicza, Mikołaja, Akademicką, przez plac Maryacki pod teatr. Na czele pochodu niesiono czerwone sztandary z literami P. P. S. D. Przed teatrem przemówił Nacher, poczem odśpiewano pieśni robotnicze. Część uczestników pochodu udała się do teatru miejskiego, gdzie odbyło się w południe przedstawienie dla robotników. Inni robotnicy rozeszli się do domów.

Nowe podatki.

Wiedeń. (Tel. wł.). Węgierski minister skarbu Dr Lukacs przybył do Wiednia. Ze stron dobrze poinformowanych zapewniają, że pobyt Dra Lukacsa w Wiedniu związany jest z sprawą zaprowadzenia monopolu od zapałek i podatku od wódki. Dr Lukacs pragnie poinformować się, czy projekty tych podatków znajdą w parlamencie austryackim poparcie i czy zostaną uchwalone.

Zemsta rewolucyonistów.

Petersburg. (Tel. wł.) W nocy z 30 kwietnia na 1 maja żołnierz policyjny, który aresztował zabójcę szefa tajnej policyi Karpowa, został napadnięty na ulicy i zastrzelony z rewolweru. Zabójca zbiegł. W wielu domach dokonano licznych rewizyi. Wiele osób aresztowano.

Odwiedziny serbskie w Rzymie.

Rzym. (Tel. wł.) Serbski następca tronu Aleksander przybył do Rzymu. Ma on wręczyć królowi włoskiemu pismo odręczne swego ojca (króla Piotra) — odnoszące się do ustalenia terminu przyjazdu króla Piotra do Rzymu. Przyjazd ten nastąpi prawdopodobnie w październiku.

1 Maja w Szwajcaryi.

Berno (szwajcarskie). Dzień wczorajszy przeszedł w całej Szwajcaryi spokojnie, tylko w Genewie przyszło do starcia między policyą a demonstrantami, wśród których znajdowało się kilku anarchistów. Tłum otoczył żandarmeryę i wybł kilka szyb, wkrótce jednakże spokój przywrócono.

Po zgonie Björnsona.

Chrystyania. (T. B.) Pancernik „Norge“ ze zwłokami Björnsona przybył tu wczoraj po południu z Kopenhagi. W porcie powitał zwłoki król Hakon.

Wybory w Hiszpanii.

Madryt. (T. B.) Do tej pory wybrano do Izby deputowanych 56 liberalnych, 26 konserwatywnych, 3 republikanów, 3 karlistów, 4 kandydytów różnych stronnictw.

Podróże Roosevelta.

Amsterdam. (T. B.) Roosevelt wyjechał wczoraj z rodziną do Kopenhagi.

Obwarowanie kanału panamskiego.

Waszyngton. (T. B.) Specyalne orędzie prezydenta Tafta do kongresu oświadcza się za ukończeniem warowni nad kanałem panamskim przed otwarciem żeglugi na kanale tj. przed dniem 1 stycznia 1915.

Z chwili bieżącej.

Pogrzeb Björnsona. Z Kopenhagi donoszą: W sobotę o 11·30 przed południem przybyły tu zwłoki Björnsona. Przyjęli je na dworcu wszyscy ministrowie, członkowie parlamentu, dziennikarze, literaci, reprezentanci uniwersytetu itd. Trumnę do karawanu nieśli przyjaciele zmarłego i członkowie Towarzystwa literackiego. Za trumną szli dwaj synowie poety. Ulice miasta, którėmi kroczył pochód, były żałobnie udekorowane, sklepy zamknięte. W porcie urządzono katafalk, na którym postawiono trumnę. Tu wygłosił mowę prezydent ministrów. Muzyka odegrała chorał żałobny, poczem zwłoki przeniesiono na pancernik norweski „Noryh“.

Widmo grunwaldzkie!

Hakatyści coraz głośniej alarmują na trwogę przed uroczystościami pięćsetnej rocznicy pogromu nawały krzyżackiej. Na łamach szowinistycznej „Deutsche Zeitung“ Dr Schuetz z Bremy zabiera głos „w imię godności państwa pruskiego“, wskazując na policzek, jaki podobne uroczystości Borusii wymierzają. Ale autor wszechniemiecki jest tyle wspaniałomyślny, że nie chce zbrojną dłonią uniemożliwiać tego rodzaju obchodów poza słupami czarno białymi. Żałuje wprawdzie swoich ziomków, którzy na obczyźnie takiej zniewadze imienia pruskiego w milczeniu przyglądać się będą musieli. Natomiast w obrębie Rzeszy niemieckiej trzeba koniecznie tak ohydnym wysiłkom deptania godności niemieckiej kres położyć.

Niepodobna przecież, aby niemiecko-polska ludność w uroczystym nastroju radowała się nad klęską Niemców. Nawet w Berlinie, stolicy króla pruskiego, potomka zwyciężonego wówczas zakonu krzyżackiego, Polacy obchód grunwaldzki przygotowują, spraszają nań ziomków z całej Rzeszy. Towarzystwa zaś polskie wysyłają delegacye swe na główne uroczystości grunwaldzkie do Krakowa i wezmą oficyalnie udział w odkryciu pomnika dla pogromcy Krzyżaków.

A przecież nikt nie zaprzeczy, iż myślą przewodnią wzniesionego pomnika jest wskrzeszenie Rzeczypospolitej Polskiej.

I czyż poczucie honoru narodu niemieckiego na takie niemożliwości nie wybuchnie we własnym domu świętem oburzeniem? Czyż rząd pruski swoim Polakom nie wytłumaczy w energiczny sposób, że lato 1910 nie jest latem 1410 roku politycznej słabości pruskiej? że obecnie my jesteśmy panami, jak wówczas panami byli Polacy? że zdecydowani jesteśmy, wszelkie usiłowania zdrady stanu zbrojną pięścią stłumić?

Niestety — ubolewa wszechniemiec dalej — pięść taka dotąd jeszcze się nie ukazała! Nawet „Jubileuszowe album grunwaldzkie“ zaczęło swoje trujące nasienie rozsiewać w niemieckiem mieście Gnieźnie — w stolicy biskupstwa niemieckiego (!!) — zanim prokuratorya państwowa wkroczyła! Czyż dla nas istotnie jest obojętnem, że niemieccy poddani pielgrzymują (!) do Krakowa, w granicach i poza granicami niemieckiemi weselą się nad klęską niemiecką, nowy Grunwald przygotowują? Pożar należy tłumić w zarodku!

Pociesza się jednak bolejący wszechniemiec, ociera swój pot kroplisty i woła: Bogu dzięki! Patryota niemiecki przejrzał! Uczuł się panem w domu własnym i postanowił go strzedz. Otóż wielka liczba niemiecko-nacyonalistycznych związków wypisała na swoim sztandarze: „Pielęgnowanie uczuć niemieckich“ — i z tem hasłem stanęła w obronie zagrożonej niemczyzny. Żaden Niemiec nie wątpi, że związki te cel szowinistyczny osiągną.

W każdym razie i rząd pruski drogą tych obowiązków podąży. On bowiem posiada siłę, aby państwo pruskie ubezpieczyć przed zdradzieckiemi knowaniami Polaków; aby księży niemieckich powstrzymać silną dłonią od celebrowania w kościele i poza kościołem nabożeństw grunwaldzkich; aby wydawców broszur gruwaldzkich sądownie ścigać! On posiada siłę, aby wszelkie zebrania polskie dozorować i demonstracye wielkopolskie uniemożliwić.

Dr Schuetz z zatoki bremeńskiej w końcu twierdzi, że jedna odezwa związku hakatystycznego wymownie świadczy o nastrojach niemieckich w tym kierunku, że więc rząd pruski winien przemocą wstrzymać wszelkie obchody grunwaldzkie.

Odezwa towarzystwa hakatystów „do narodu niemieckiego“ w dniu urodzin Bismarcka wydana, brzmi:

Rodacy! Żywioł polski wszystkich krajów gotuje się do obchodu pięćsetnej rocznicy dnia, w którym na polach tannenberskich potęga zakonu niemieckiego uległa wrogowi polskiemu. W uroczystościach wstępnych roku zeszłego w Krakowie, tem środowisku ruchu polskiego, już wypowiedziano nadzieję, że drugi taki Grunwald się zbliża. Znamy podstawy tej nadziei i znamy środki, — przy których pomocy marzenia te przyoblec się mają w szatę rzeczywistości. Ekonomiczny rozwój polskości marzenia te ożywia. A przez wzniesienie odrębnego, organicznego gmachu ekonomicznego Polacy zdążają do niepodległości politycznej.

Odezwa stwierdza, że główną przyczyną pomyślnych skutków tych polsko-narodowych usiłowań jest ofiarność polska, która obecnie n. p. złożyła w krótkim czasie na świeży fundusz grunwaldzki bezprzykładną w odpowiednich warunkach sumę 1,200.000 koron.

A więc rodacy — woła kilkosetny tłum reprezentantów szlachty niemieckiej pod odezwą podpisanych — bierzcie przykład z ofiarności polskiej!

Towarzystwo hakatystów wprost ze skóry wyłazi, aby wzmagające się z dniem każdym niebezpieczeństwo polskie wstrzymać, aby całą niemczyznę przeciw niemu do walki zgromadzić. Atoli towarzystwu brak niedozwolonych w tym celu środków pieniężnych.

A zatem pieniędzy, dajcie pieniędzy — czytamy w odezwie dalej. — Postarajcie się, rodacy, aby przez utworzenie wielkiego niemieckiego funduszu grunwaldzkiego Polakom dalsze tryumfy rocznicy owej nieszczęsnej bitwy uniemożliwić!..

* * *

Natomiast eksbismarkowski organ „Hamburger Nachr.“ żali się, iż na „fundusz grunwaldzki“ w dniu urodzin Bismarka zebrali hakatyści zaledwie kilka tysięcy i nawołuje, aby społeczeństwo niemieckie nie zapomniało o tym narodowym funduszu. „Albowiem tym funduszem — nawołują „H. N.“ dalej — mamy pospieszyć naszym uciśnionym (!) przez Polaków ziomkom na pomoc. Nawoływanie do stworzenia funduszu jest skutkiem (?) postępowania Polaków, którzy sposobią się do demonstracyjnego obchodu pięćsetnej rocznicy pogromu zakonu naszego. A przy tej sposobności zebrali już niesłychanie wielką sumę przeszło milion koron.

„Pamiętna bitwa — czytamy — dla zakonu rycerskiego stała się ciosem śmiertelnym. (A więc przyznają to sami hakatyści!) Zakon upadł, a zaszczepiona przez niego kultura (!) zniknęła z powierzchni wielkich obszarów polskich. Skutki tej klęski wciąż odbijają się jeszcze na naszej skórze. A zatem jest obowiązkiem honoru, abyśmy wobec postępowania Polaków czynem udowodnili, że Niemcy pod względem uświadomienia narodowego nie ustępują drobnym i mniej wartościowym (!) ludom. Więc każdy, kto może, niech sumą jak największą udowodni, że pragnie walczyć za sprawę niemiecką przeciw nawale słowiańskiej (im Kampfe gegen die slavische Ueberflutung)“.

* * *

Zarząd „Ostmarkenfereinu“ zarządził w dniu 15 lipca b. r. na wzór naszego „Daru Narodowego 3 Maja“ zbieranie dobrowolnych składek, których procenta mają być obracane na popieranie niemczyzny w dzielnicach wschodnich.

Hakatystyczna „Schles. Ztg“ wyraża za to zarządowi „ostmarkenfereinu“ swą wdzięczność i uznanie i ogłasza „z dumą“ kilkadziesiąt nazwisk tych mężów, którzy złożyli składki. Pomiędzy innymi dali po tysiąc marek: książę Henckel v. Donnersmarck z Najdeku (Świerklańca), poseł cesarski Raschdau w Berlinie, p. Tiedemann z Jeziorek, jakiś p. Rhamm i ktoś z Berlina, co nie chce być wymieniony.

W dalszym ciągu posypały się składki po 500, 400, 300, 200 i 100 marek „Schlesische Ztg“ nawołuje energicznie do dalszych składek.

Zapytać się tylko godzi — kto właściwie prowokuje?...

Z obozów ruskich.

(„Rosyanie“ galicyjscy między sobą. — „Męczeństwo“ p. Procyka. — Gorsząca walka wśród duchowieństwa grecko-katolickiego. — Propaganda prawosławia i jej przeciwdziałanie. — Obchód Szewczenki w Przemyślu. — Oburzenie „Hałyczanina“. — Świąteczne artykuły „rosyjskich“ organów. — Tow. imienia „św. Jana Złotoustego“ i „Związek rosyjskich drużyn“. — Pod komendą Petersburga).

Niema chyba narodu tak „wojowniczego“, jak Rusini galicyjscy. Walczą i... kłócą się na wszystkie fronty — a bodaj najzajadlej... pomiędzy sobą. Właściwości tej nie sprzeniewierzyli się nawet ci, którzy dziś jak ognia boją się posądzenia o „rutenizm“ t. j. „Rosyanie galicyjscy“. Dawni „Starorusini“ — dziś nazwę tę uważają za obelgę i „istinno-ruskim“ patryotyzmem chcą prześcignąć swych rodaków z za kordonu. To też kłócą się nietylko z Ukraińcami — zdaniem ich renegatami „jedinawo ruskawo naroda od Kamczatki do Karpat“, ale także — i to znów najzajadlej — pomiędzy sobą, zarzucając sobie wzajemnie zdradę „iście rosyjskich“ ideałów... Ta walka, jaką toczą już od dłuższego czasu Rosyanie galicyjscy, rozbici na dwa obozy (jeden starszy i mniej śmiały w carofilskich zapędach pod egidą p. Korola et comp. — i drugi młodszy, pod dowództwem Dudykiewicza i „istinno-ruskoj maładioży“) zaczyna nawet... już wydawać „męczenników“. Takim „męczennikiem“ za sprawę „iście rosyjską“ w Galicyi jest redaktor „Prikarpat. Rusi“ Procyk, który otrzymał 2 miesiące więzienia za zwymyślanie przywódcy drugiej partyi rosyjskiej, p. Korola. Z powodu tego historycznego wypadku oficyalny organ galicyjskich „prawdziwych Rosyan“ „Prikarp. Ruś“ pisze dosłownie:

„Ci, którzy idą na bohaterskie (!) czyny w walce o ideały (!!) narodowe, mogą oczekiwać tylko ofiar i cierpień; w austryackich więzieniach cierpiało już wielu bojowników narodowych; więzienie nie było obce już naszym ojcom, nie powinno być też strasznem i dla nas, skoro przeciwnicy sprawy rosyjskiej chcą wypróbować stałość „ludzi rosyjskich“ za pomocą więzienia“.

Jak z tego wynika, bardzo łatwo zostać „bohaterem - męczennikiem“ wśród Rosyan galicyjskich — wystarczy obrzucić przeciwnika politycznego — stekiem karczemnych obelg, jak to uczynił p. Procyk...

Gdy wszakże ta kłótnia pomiędzy dwoma odłamami Rosjan galicyjskikh, sprowadzona na teren czysto osobisty, graniczy przeważnie z humorystyką, — niezmiernie przykre sprawia wrażenie walka, jaka już od dłuższego czasu toczy się w łonie duchowieństwa grecko-katolickiego pomiędzy ukraińcami a „Rosyanami“. W tej gorszącej walce przedmiotem ataków z obu stron — są przedstawiciele wyższej władzy duchownej, których sytuacya jest istotnie bardzo trudna: nie mogą zadowolnić ani radykalno - anarchistycznych żywiołów ukraińśtwa, ani tem bardziej — skłaniających się coraz otwarciej ku prawosławiu Rosyan galicyjskich, którzy wypowiedzieli jawną walkę episkopatowi grecko-katolickiemu.

Władza duchowna znów ze swej strony musi przedsiębrać energiczne środki przeciw propagandzie prawosławia, uprawianej nawet przez księży grecko-katolickich z obozu „rosyjskiego“.. A ta propaganda bynajmniej nie pozostaje bez owoców. Takie organy, jak „Ruś Prikarp.“ i „Hałyczanin“ z dumą podają wiadomości o zdobyczach prawosławia w Galicyi. W ostatnich czasach przeszło na prawosławie 14 księży „rosyjskich“ i mnóstwo otumanionych przez nich włościan. Organy „rosyjskie“ przy każdej okazyi wmawiają w swych czytelników, że prawosławie to — „istoryczeskaja ruskaja relygia“ — księża głoszą to samo z ambony i organizują wycieczki do Poczajowa. Jak w tym kierunku zaszły rzeczy daleko, świadczy fakt, że metropolita Szeptycki i biskup Czechowicz ogłosili pisma przeciw tej propagandzie prawosławia i musieli usunąć od obowiązków kapłańskich cały szereg księży grecko-katolickich, zbyt jawnie propagujących schizmę...

„Rusłan“, organ tej nielicznej części duchowieństwa ruskiego, która nie żenuje się przyznawać otwarcie do uni z Kościołem katolickim, w każdym numerze przynosi nowe fakty z tej działalności „istinno-ruskich“ księży. Dla przeciwdziałania tej agitacyi „Rusłan“ proponuje zwołanie do Lwowa wiecu księży grecko-katolickich — któryby zajął się specyalnie schizmatycką propagandą i jej rzecznikami...

Rosyanie galicyjscy jednocześnie z propagandą prawosławia prowadzą formalną wojnę z episkopatem ruskim, a w szczególności z ks. Czechowiczem biskupem przemyskim, za prześladowanie pionierów „sprawy rosyjskiej“. Dzięki temu dowiadujemy się dość ciekawych rzeczy. Między innemi „Hałyczanin“ wystąpił z czteroszpaltowym artykułem, w którym rozpisuje się długo i szeroko o tem, jakto ks. biskup Czechowicz wraz z kanonikami gremialnymi swojej kapituły i znacznym zastępem duchowieństwa parafialnego był obecnym na obchodzie, odbytym w Przemyślu na cześć Tarasa Szewczenki. Drukowany program tego obchodu obejmował pomiędzy innemi wykonanie utworu Szewczenki pod tyt. „Iwan Hus“. Utwór ten nie ma absolutnie nic wspólnego z katolicką lojalnością. Papieży nazywa w nim poeta „rozbójnikami, katami w tiarach, gadami, ssącymi krew ludzką, oszustami, handlującymi odpuszczeniem grzechów“ i t. d. Poemat ten napisał Szewczenko w r. 1845 i dedykował go Szafarzikowi — wierszem, w którym ślubuje modlić się do Boga, ażeby wszyscy Słowianie stali się „dobrymi braćmi, a synami słońca prawdy i heretykami takimi, jak spalony w Konstancyi Hus“.

Na koncercie przemyskim wykonano ten utwór Szewczenki w interpretacyi muzycznej kompozytora ukraińskiego, Łyseńka. Chórem dyrygował wikary karedralny, X. Pasiczyński. Wprawdzie komitet obchodowy dla uspokojenia sumień obecnych dygnitarzy duchownych katolickich w najdrastyczniejszem miejscu zastąpił w poemacie Szewczenki wyraz „papież“ słowem „eunuch“, ale cała treść utworu znana zresztą dobrze każdemu ukainofilowi z niezliczonych wydań poezyj Szewczenki, wskazuje najwyraźniej, iż nie odnosi się on do jakiegoś ennucha z pałaców sułtańskich, z których żaden nie był winien jako żywo śmierci Jana Husa na stosie, ale do papieży i do uczestników katolickiego soboru konstancyeńskiego. X. biskup Czechowicz wyszedł z sali przed wykonaniem przez chór amatorów utworu „Jan Hus“, ale członkowie kapituły i inni obecni księża pozostali w sali i chór oklaskiwali...

„Hałyczanin“ naturalnie jest oburzony tym faktem i piorunuje na brak uczuć katolickich wśród wyższego duchowieństwa grecko-katolickiego — ale to oburzenie istinno-ruskich pionierów prawosławia jest chyba zbyt podejrzane, aby można brać je na seryo.. Przeciwnie, ujawnia się tu bardzo niedwuznaczna chęć dyskredytowania za wszelką cenę episkopatu grecko-katolickiego, który nie może patrzeć obojętnie na uprawianą przez podwładne mu duchowieństwo z obozu rosyjskiego — propagandę nietylko carosławia, ale i prawosławia! Pod tym względem są bardzo wymowne artykuły, z jakimi wystąpiły organy „Rosyan galicyjskich“ we wczorajszych numerach świątecznych (Wielkanoc st. st.). „Hałyczanin“ atakuje tam ostro biskupów grecko-katolickich za ich „ukrainizm“, a „prawdziwie“ rosyjska „Prikarpat. Ruś“ nawet w artykule wstępnym p. t. „Chrystus Zmartwychwstał“ wylewając łzy nad Golgotą „Rusi ujarzmionej“ (Galicyi) i wzdychając do „wolnych (!) braci rosyjskich“, piorunuje nie tylko na Polskę, ale i na... Rzym... Z numerów tych dowiadujemy się także o wprowadzeniu w życie dwóch nowych organizacyi „rosyjskich“ w Galicyi: duchowno-cerkiewnego „Towarzystwa im. św. Joana Złotoustego“ i „Związku rosyjskich drużyn“ — który ma połączyć istniejące już w poszczególnych miejscowościach „drużyny“ jako jedną organizacyę rosyjskiego „Sokoła“.

Powstanie tego Związku — jak konstatuje „Hałyczanin“, jest urzeczywistnieniem myśli hr. Bobrińskiego, który — jak wiadomo — „neoslawizm“ swój utożsamia z propagandą „iście rosyjską“ w Galicyi... Nic dziwnego też, że Rosyanie galicyjscy — pomimo obłudnych zapewnień o swej wierności dla Unii — tak zajadle piorunują na Rzym: jedyną podstawą ich politycznej działalności (zarówno w znaczeniu moralnem, jak i materyalnem) jest Petersburg, który jak wiadomo nie lubi Rzymu...

Wybory do Rady m. w Wiedniu.

Świetne zwycięstwo idei chrześcijańsko-społecznej.

Z sfer chrześcijańsko-społecznych w Wiedniu otrzymaliśmy po niemiecku list, który dajemy w wiernym przekładzie polskim:

W sobotę odbyło się częściowe odnowienie Rady miejskiej wiedeńskiej, ściślej mówiąc, odbył się akt końcowy tego odnowienia to jest wybory w pierwszej kuryi, do której należą właściciele domów.

Przeciwnicy obozu chrześcijańsko-społecznego przywiązywali wielkie nadzieje do tegorocznych wyborów. Zdawało im sie, że po śmierci Dra Luegera będzie rzeczą łatwą podważyć fundamenty obozu chrześcijańsko-społecznego i zadać mu straty poważne. Zawiedli się na całej linii. Dr Lueger był wielkim człowiekiem, ale od największego człowieka zawsze jest większą i silniejszą idea. Ludzie schodzą do grobu, idea zostaje i werbuje nowych zwolenników oraz nowych obrońców.

Tak się też stało obecnie. Lueger zszedł do grobu. Idea chrześcijańsko społeczna natomiast wykazała swoją żywotność, ponieważ pod jej sztandarem udało się stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu nietylko odeprzeć ataki przeciwników, ale nawet odnieść nad nimi zwycięstwo.

Owych przeciwników jest dwóch: od dołu stronnictwo socyalistyczne, od góry stronnictwo liberalne czyli — jak się ono teraz nazywa — postępowe; oba stronnictwa są silne przemieszane żydami. Socyaliści mają szanse zwycięstwa tylko w czwartej kuryi czyli kuryi powszechnego głosowania. Tam posiadają siedm krzeseł radzieckich, zdobytych z pomocą cechów w dzielnicach fabrycznych. Ponieważ obecnie czwarta kurya nie brała udziału w odnowieniu Rady miejskiej, ponieważ według ustawy nie wypadała na nią kolej, przeto stronnictwo socyalistyczne przypatrywało się jedynie z boku walce wyborczej. Kurya trzecia i druga należą wyłącznie do stronnictwa chrześcijańsko społecznego. Wszelkie próby podjęcia walki z tem ostatniem wykazują w całej pełni niemoc stronnictwa liberalnego.

W kuryi pierwszej żywioły libralne mają w paru dzielnicach przewagę, to jest tam, gdzie domy się znajdują w licznych rękach żydowskich. Tak stoją rzeczy na Leopoldsztadzie, tak stoją w środkowej dzielnicy miasta, tak poczęści na Altergrundzie. Razem mieli postępowcy 15 mandatów, dzisiaj będą posiadali tylko czternaście, ponieważ dzielnica Wöhling wybrała kandydata chrześcijańsko społecznego.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne panuje tedy po dawnemu z pewną siłą i powagą na ratuszu.

Nowy burmistrz, Dr Józef Neumayer posiada bardzo wiele cennych przymiotów, które sobie ten i ów lekceważył, ponieważ Dr Neumayer jest człowiekiem skromnym i nigdy nie wysuwał się naprzód, pilnując się ściśle zakresu urzędowania pierwszego wice burmistrza. Dlatero też jego stosunki z Dr. Luegerem były zawsze jaknajlepsze.

Dr Neumeyer pochodzi z bardzo starej rodziny mieszczańskiej, oddawna osiadłej w Wiedniu. Kocha rodzinne miasto i jest na tym punkcie prawdziwym entuzyastą. Bez entuzyazmu zaś nic nie można zrobić. Doskonały prawnik, posiada wytworne formy towarzyskie, przymiot niesłychanie ważny dla naczelnego przedstawiciela miasta. Przytem — jak Lueger — posiada dobre serce, ludzie go kochają, bo zdają sobie sprawę instynktownie, że nikogo nie skrzywdzi rozmyślnie.

Kierownictwo agitacyi wyborczej spoczywało w rękach ekscelencyi Dra Gessmanna. Dowiódł on raz jeszcze, że jest pierwszorzędnym agitatorem i to w wielkim stylu, agitatorem, który umie nietylko złamać wroga, zadając mu klęskę, lecz także zapobiec rozterkom we własnym obozie. Te wszędzie i zawsze są najbardziej niebezpieczne, ponieważ prowadzą do demoralizcyi stronnictwa, sieją dezercyę, pokazują wrogowi którędy ma trafić, aby wyłomem się wedrzeć do twierdzy nieprzyjacielskiej. Nie brakowało i tym razem takich rozterek w obozie chrześcijeńsko-społecznym. Najniebezpieczniejszemi dla partyi były ambicye osobists osobiste p. Verganiego właściciela najstarszego w Wiedniu dziennika antysemickiego „Deutsches Volksblatt“. Pan Vergani chciał zostać radcą miejskim. Zarząd stronnictwa nie zatwierdził jego kandydatury. Pan Vergani kandykandydował na własną rękę i przyszedł do wyborów ściślejszych. Wówczas zarząd stronnictwa z ks. Lichtensteinem na czele uznał za stosowne polecić wybór Verganiego.

W każdym razie stronnictwo chrześcijańsko-społeczne w Wiedniu wyszło z tych wyborów zwycięsko, ponieważ hołduje szczytnej idei i ma wzorową organizacyę. Żadne dne, ale to żadne stronnicswo — z wyjątkiem socyalistycznego — nie urządziło takiej drobiazgowej organizacyi, jak partya chrześcijańsko - społeczna. Ofiarność, praca systematyczna, energia nieustająca — oto filary owej organizacyi!

3 Maja.

Zbieranie „Daru Narodowego“ odbędzie się w dniu 3 maja przy 25 stolikarh rozstawionych w różnych punktach miasta. Zbierać będą uproszone panie. Prócz tego Akademickie Koło pań zbierać będzie datki w puszki obnośne po całem mieście.

Polski Związek Niewiast katol. zaprasza członków do wzięcia licznego udziału w obchodzie uroczystości 3 Maja. Punkt zborny dla pochodu grupa VII między ulicami św. Jana i Floryańską l. 79.

Z „Ogniska nauczycielskiego“. Ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja urządza „Ognisko nauczycielskie“ dnia 7 bm. w sali Klubu pocztowego (Lubicz 5) wieczór muzyczno-wokalny z nadzwyczaj urozmaiconych programem.

Z Klubu pocztowego Dnia 3 b. m. o godz. 8 wiecz. urządza Klub pocztowy „uroczysty wieczorek ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja“. Słowo wstępne wygłosi prof. Henryk Trzpis z Bochni, poczem przedstawi kółko dramatyczne Klubu obraz sceniczny „Matka żyje“, a na zakończenie obraz z żywych osób „Zmartwychwstanie Polski“ układu p. R. Dobrowolskiego. Muzyka 56 pp.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY Jutro we wtorek Znalezienie św. Krzyża; pojutrze we środę Floryana męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 15; zachód przypada o godz 6 minut 58; długość dnia [illegible] 14 [illegible] 43

Kraków, dnia 30 kwietnia.

Wiadomości osobiste. X. Józef Batko, wikaryusz na Zwierzyńcu, otrzymał prezentę na opróżnione probostwo we Frydrychowicach.

X. bikup Józef Pelczar wrócił z Rzymu i bawi obecnie w Krakowie.

Wiec lekarski. W sali Domu Tow. lekarskiego odbył się w sobotę wiec lekarski, celem zaprotestowania przeciw nowej ustawie o ubezpieczeniu społecznem. Ustawa ta zmusza — jak wiadomo część ludności do zapisywania się na członków Kas chorych, przez co pozbawia lekarzy znacznych dochodów.

Zebraniu przewodniczył prezes Izby lekarskiej krakowskiej, Dr Schöngut. Wśród obecnych znajdowali się proferowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: radca dworu Dr Wicherkiewicz, prof. Kader, prof. Ciechanowski, prof. Krzyształowicz, prof. Gliński, nadto radcy miejscy: Dr Ponikło, Dr Domański, oraz wielu krakowskich i prowincyonalnych lekarzy.

Po zagajeniu przez przewodniczącego zabrał głos prof. Ciechanowski, który omówił złe strony projektu ubezpieczenia. Mowca zaznaczył, iż w komisyi parlamentarnej zapadły głosy, by ubezpieczenie rozszerzyć na posiadających 3000 kor. rocznego dochodu. Jest to niesprawiedliwem, gdyż ludzie ci nie rekrutują się ze sfer robotniczych, lecz z warstw społecznyh, stanowiących koła pacyentów lekarzy. Projekt wana ustawa obejmuje również pod nazwą „pomocników handlowych“ prokurzystów, koncypientów adwokackich etc., ludzi, nie mająch nic wspólnego z knpiectwem.

Działalność Kasy chorych ujemnie wpływa na dochody lekarzy. Jak wykazuje statystyka, na 9200 lekarzy w państwie austryackiem 70 prc. ma tylko dochody roczne, równające się 1200 kor., 17 prc. ma 3700 kor., a 10 prc. 7200 kor. rocznie. Referent przestrzegał przed strajkiem, nie prowadzącym do niczego, i przedłożył następującą rezolucyę Wydziału Izby lekarskiej z prośbą o uchwalenie jej:

„Wiec lekarzy, należących do Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej, protestuje jak najsilniej przeciw ostatnim uchwałom parlamentarnej komisyi dla sprawy ubezpieczenia społecznego, żądą zaś, aby w ustawie o ubezpieczeniu społecznem zostały utrzymane postanowienia pierwotnego projektu rządowego, ograniczające obowiązek ubezpieczenia w Kasach chorych do osób, mających poniżej 2400 kor. ogólnego dochodu rocznego i to bez względu na sposób zarobkowania i na formę umowy o pracę. Jeśliby słuszne żądania lekarzy nie zostały w ustawie uwzględnione, wówczas byliby lekarze zmuszeni usunąć się od współdziałania w wprowadzeniu w życie ubezpieczenia społecznego według takiej ustawy“.

W dyskusyi zabierali głos: Dr Weissberg, Dr Lodański, prof. Kader, który jako dziekan Wydziału lekarskiego solidaryzuje się z uchwałami wiecu.

Po przemowie prof. Wicherkiewicza, który jako prezes lekarskiego Związku krajowego dziękował gościom z prowincyi za liczne przybycie, uchwalono rezolucye prof. Dra Ciechanowskiego, poczem zamknięto obrady.

Ze sfer kolejowych. Ostatni dziennik rozporządzeń ministerstwa kolejowego ogłasza nominacyę p. inżyniera Zygmunta Maywalda, inspektora kolei państw., zastępcy referenta oddziału budowy i konserwacyi w tutejszej dyrekcyi kolejowej i radcy miejskiego w Krakowie na naczelnika oddziału budowy i konserwacyi dyrekcyi kolejowej we Lwowie. Inspektor Maywald należał zawsze do najwytrawniejszych techników i najwybitniejszych urzędników w krakowskiej dyrekcyi kolejowej. Jego rozległa wiedza fachowa, połączona z wszechstronnem wykształceniem, mrówcza pilność, oraz zalety towarzyskie zjednały mu ogólny szacunek i poważanie nietylko w sferach swych współpracowników, ale także i między szerokimi kołami publiczności naszego miasta.

Opróżniony maudat radziecki. Z przeniesieniem inspektora kolei Maywalda (patrz wyżej „Ze sfer kolejowych) do Lwowa — łączy się sprawa opróżnionego po nim mandatu radzieckiego do gminy m. Krakowa.

Inspektor Maywald otrzymał mandat w roku 1908 z kuryi inteligencyi, która rozporządza 12 mandatami co 3 lata. Wobec tego w miejsce jego wstąpi do łona Rady m. kandydat, który, jako 13 z rzędu otrzymał największą ilość głosów przy wyborach w roku 1908. W ten sposób jako nowy radca miejski powołany będzie do Rady m. Dr Stanisław Rowiński, adwokat krajowy w Krakowie.

Przy tej sposobności zaznaczyć nleży, iż Dr Rowiński znajdował się w r. 1908 na liście demokratycznej, ułożonej na podstawie kompromisu demokratycznych żywiołów z wyborcami żydowskimi. Atoli żydzi krakowscy posądzając (słusznie, czy niesłusznie, trudno stanowczo to stwierdzić) Dra Rowińskiego o tendencye antysemickie, zdradzili kompromis swoim wypróbowanym zwyczajem, forsując tajnie, lecz gwałtownie, na 12 kandydata z kuryi inteligencyi prof. Pareńskiego. Tym sposo-

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

STARA ZIEMIA.

POWIEŚĆ.

Od autora.

Powieść, którą oto daję, jest trzecią częścią trylogii, której dwie pierwsze rozgrywały się na Księżycu*). Opowiadam tam naprzód, jak się ludzie na Księżyc dostali i w nowem pokoleniu pierwsze poczęli tworzyć legendy, a następnie jaki los zgotowano człowiekowi, który w parę wieków później przybył na Księżyc, witany początkowo, jako zapowiedziany przez proroków „Zwycięzca“. Za wyjście do powieści niniejszej—trzeciej—posłużyło mi przybycie mimowolne na starą ziemię dwóch księżycowych mieszkańców w wozie, Zwycięzcy owemu skradzionym. Tok opowiadania wiążę w niektórych miejscach z poprzedniemi powieściami, sądzę jednak, że i dla tych, którzy ich nie znają, nie wymaga osobnych wstępnych wyjaśnień, aby być zrozumiałym. J. Ż.

I.

Nie umieli sobie zgoła określić czasu, który upływał. Godziny długie mijały, nieznaczone na żadnym zegarze, pocisk, pędząc w międzygwiezdnej przestrzeni, wpadł z otchłani światła słonecznego, wrzucony na bezmiar cień Ziemi, a wtedy nagła noc i mróz obejmowały zamkniętych w stalowej łupinie mimowolnych podróżników... I znowu w czasie krótszym, niż jedno mgnienie oka, bez przejścia żadnego - zupełnie niespodziewanie, kiedy marzli już z zimna, strachem bezgranicznej i napozór wiecznej nocy obłąkani — wpadali znów w światło, które ślepiło im źrenice i rozgrzewało wkrótce do żaru niemal ściany ich wozu.

Ruchu nie odczuwali zgoła. Księżyc tylko malał za nimi i, świecąc coraz żywiej, stawał się zwolna podobnym do tej gwiazdy zmiennej, co ziemskie noce rozjaśnia. Widzieli, jak cień go zwolna z jednej strony zakrywał i wrzynał się poszczerbionem półkolem w po raz pierwszy oczom ich pokazaną Wielką Pustynię... Ziemia natomiast rosła na czarnem, gwiazd pełnem niebie i wydymała do potwornych rozmiarów. Blask jej srebrny i mocny bladł, rzednął niejako, —kiedy sierpem olbrzymim już połowę niebieskiej otchłani zajęła, wydawała się jak gdyby zrobiona była z opalu, przez którego mleczną barwę przebijały różne kolory mórz, łanów, piasków. Śniegi jeno gdzieniegdzie błyszczały nieodmiennie światłem srebrzystem, rażącem wprost oczy na tle aksamitnej czarności nieba:

I tak — nieruchomi napozór, gnali przez przestrzeń między dwoma jasnymi sierpami: Ziemi i Księżyca, z których jeden — wklęsły — zwiększał się pod nimi nieustannie, drugi, wydęty — malał coraz bardziej w górze.

Uczony Roda nie odzywał się prawie przez cały ciąg tej niepojętej podróży. Wciśnięty w kąt wozu, siedział osowiały, jakby martwy — policzki mu pożółkły jeszcze więcej niż zwykle, oczy szeroko rozwarte, przerażone, zapadły gdzieś w głąb orbit pod nastroszonemi brwiami. Mataret natomiast krzątał się i gospodarzył w tym tak nieszczęśliwie owładniętym wozie „Zwycięzcy“. Znalazł wodę i różne zapasy wyciągów, któremi się żywił, zmuszając i towarzysza, ażeby wziął nieco w usta.

Roda jadł niechętnie, spoglądając z lękiem a nienawiścią na rosnacą wciąż Ziemię. W głowie tego kłębił się wir myśli, które napróżno starał się uporządkować. Wszystko mu się teraz wydało dziwnem, niepojętem i szalonem. Myślał wciąż od początku o tem, co zaszło — i gubił się ciągle w jakimś chaosie rzeczy sprzecznych i idących na wspak temu, w co dotąd wierzył, jako w prawdę oczywistą i niewątpliwą.

Bo też istotnie było w tem dziwne i aż śmieszne nieprawdopodobieństwo... Urodził się i wyrósł na Księżycu wśród ludu, przechowującego podanie, iż przed wiekami pierwsza para rodziców pod przewodnictwem legendarnego „Starego Człowieka“ z Ziemi na księżyc przybyła, dając tu początek nowym pokoleniom. I podanie mówiło jeszcze, że kiedy ludzkość przez straszliwych księżycowych pierwobylców, potwornych szernów nękana, w największem się znajduje pognębieniu, zjawi się znów z Ziemi na Księżyc przybyły „Zwycięzca“, aby lud z ręki wroga wybawić. Karmiono go temi baśniami od dziecka, ale on zaledwie lat rozumu doszedł, rychło przestał im wierzyć. Owszem, przekonany był, że Księżyc jest odwieczną ludzi kolebką, a Ziemia lśniącą gwiazdą olbrzymią jedynie, co świeci nad martwą i pustynną, powietrza nie posiadającą półkulą Księżyca, martwa sama i pusta, wszelkiego życia na błyszczącej powierzchni swej pozbawiona.

Wierzył tak niewątpliwie w tę prawdę przez siebie odkrytą, którą jeno kapłani dla samolubnych celów chcą zakryć złotemi bajkami o ziemskiem rzekomo ludzi pochodzeniu, iż stał się nawet założycielem bractwa, mającego na celu rozpowszechniać i rozwijać to przekonanie I właśnie, kiedy zawiązane przezeń Bractwo prawdy zaczęło róść w moc i znaczenie, coraz liczniejszych gromadząc zwolenników, przybywa na Księżyc człowiek tajemniczy, a olbrzymi, którego lud rychło z Ziemi oczekiwanym „Zwycięzcą“ mianuje.

Tutaj nasuwały się Radzie wspomnienia wszystkich walk jego i wysiłków krwawych w obronie Prawdy ze wzrastającą dziwnego przybysza przewagą...

Nie wątpił on ani na chwilę, że nie z Ziemi spadł ów człowiek ogromny, ale przybył poprostu w wozie swym latającym z tamtej strony Księżyca, pustynnej rzekomo, a w istocie kryjącej w głębokich, jak gdyby obronnych jarach kraj rozkoszny i żyzny, pierwotną ludzi ojczyznę, zazdrośnie przez żyjące tam szczęsne plemię przed wygnańcami ukrywaną.

Postanowiono tedy zagarnąć wóz „Zwycięzcy“, zajętego walką z szernami za morzem i zmusić go w ten sposób do wyjawienia drogi do tajemnego wnętrza dawnej ojczyzny. Wóz ogarnięto istotnie i on — Roda — byłby z pewnością dopiął swojego celu podniosłego, dał wydziedziczonym raj utracony z powrotem, gdyby nie ten przeklęty Mataret o łysej czaszce, co razem z nim teraz w metalowej łupinie zamknięty, pędzi przez otchłanie międzygwiezdnej przestrzeni i patrzy nań drwiąco wyłupiastemi oczyma.

Wiedział przecież dobrze — bo Roda zdołał to od „Zwycięzcy“ wyciągnąć i jemu powiedział, że wóz jest gotowy do drogi, a mimo to, gdy weszli do wnętrza, pewni już tryumfu nad znienawidzonym przybyszem, pocisnął przez nieostrożność czy też umyślnie guzik fatalny — i oto księżyc rodzimy tak śmiesznie zniknął pod ich nogami, jak gdyby w otchłań się zapadł i lecą teraz obaj w przestwór bezradni, uwięzieni, nie wiedzący losu najbliższej chwili nawet.

Wściekłość go ogarniała tak szalona i wstyd i rozpacz zarazem, iż wyć miał ochotę w bezsilnym gniewie i ręce targać zębami. Krępował go jednak w tych wybuchach wzrok Matareta spokojny i — jak mu się zdawało — drwiący. Zaszywał się więc tylko — on — uczony i przez zwolenników na Księżycu uwielbiany Roda, jak leśne zwierzę, schwytane — w najskrytszy kąt wozu i przeżuwał bez ustanku wstyd i nękające go myśli, nie mogąc dojść zresztą do żadnego rozumnego wyniku.

I teraz, kiedy siedział zadumany po raz tysiączny może nad tem położeniem swojem bez wyjścia, Mataret zbliżył się ku niemu i wskazał ręką na okno w posadzce, po za którem Ziemia rosła z przerażającą szybkością pod ich nogami.

— Spadamy na Ziemię! — rzekł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) „Na srebrnym Globie“, wyd. II. Lwów 1907. — „Zwycięzca“. Warszawa-Kraków, 1910.

bem prof. Pareński wyszed zwycięsko z wyborów, dzięki głosom konserwatywnym i żydowskim, a Dr. Rowiński przeszedł zaledwie kilkudziesięcioma głosami.«

Dr Rowiński wstąpi zapewne do radzieckiego koła demokratycznego, gdzie powiększy bardzo nieliczne „szeregi“ obozu narodowo-demokratycznego.

Rada miejska odbędzie się dnia 4 b. m., t. j. we środę o godzinie 5 popołudniu.

Konkurs Tow. upiększenia m. Krakowa na godła domów. W dniu 18 kwietnia rozstrzygnięto konkurs na projekty godeł domów, które stanowić mają nagrody na drugim tegorocznym konkursie Towarzystwa, na zdobnictwo kwiatowe miasta.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem prof. Axentowicza, wiceprezesa Towarzystwa, składali pp. Jan Bukowski, prof. K. Dębicki, prof. K. Laszczka i Ludwik Wojtyczko.

Projektów nadesłano 25, pod 14 numerami, a mianowicie: 1 (Paw“, „Kwiat“, „Ada“), 2 („Srebrny rycerz“), 3 (O), 4 (rzeźba w glinie, bez godła), 5 („Stary Kraków“), 6 („Syrena“, „Krak“, „Zodyak“), 7 („Gawieniec“, „Pliszkary“), 8 („Krasne pióra“), 9 („Stańczyk“), 10 („Ratułd“), 11 („Storczyk“), 12 („Ptaszki“), 13 („Indyk“, „Czaszka końska“), 14 („Dondindon“).

Jury, opierając się na warunkach konkursu, przyznało 3 równorzędne nagrody po 100 kor. projektom: „Indyk“, „Dondindon“ i szkic i „Syrena“. Po otwarciu kopert okazało się, że autorami są pp. Jan Goliński projektu Nr 13 („Indyk“), Dr Henryk Kunzek Nr 6 („Syrena“), Jan Szczepkowski Nr 14 („Dondindon“).

Nadto wyróżniono wzmianką pochwalną projekty pod godłem: „Storczyk“ (2 akwarelle) i „Ramułd“, których autorem jest p. Dr Stanisław Eliasz Radzikowski.

Wydział Towarzystwa upiększania m. Krakowa, stwierdzając ogólnie liczny plon i dodatni wynik konkursu, dziękuje autorom za wzięcie w nim udziału, a wyraża nadzieję, że obecny konkurs na zdobienie roślinnością domów, który ze względu na rok Grunwaldzki, powinien wypaść szczególnie starannie i powszechnie, pozwoli na wykonanie projektów, które tem samem staną się trwałą ozdobą miasta.

Projekty oglądać można w lokalu wystawy budowlanej od dnia 2 bm., gdzie pozostaną przez dwa tygodnie.

Krakowski Magistrat — germanizatorem. Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcye! W załączeniu przesyłam odcięty nagłówek aktu nadesłanego z krakowskiego Magistratu do starostwa w Bielsku: „Magistrat der königl. Hauptstadt Krakau, am 8 Merz (sic!) 1910“ — z prośbą o łaskawe napiętnowanie zapędów germanizatorskich ojców „Serca Polski“ cierpiącego obecnie na... przerost. Przed kilku miesiącami miałem taki sam odcinek, z tą różnicą, że jeszcze przynajmniej było wydrukowane i napisane Kraków, a nie „Krakau“ (!) reszta atoli była niemiecka. Odcinek ten dałem jednemu z członków „Straży Polskiej“ do użytku. Ciekawa rzecz, że Krakowianie chcą się popisać niemczyzną, a piszą błędnie **Merz**. Proszę liczbę aktu zatrzymać w tajemnicy, by „ojcowie“ miasta nie doszli, skąd Redakcya została poinformowaną. (Odcinek ten złożyliśmy bezpiecznie w naszem archiwum redakcyjnem. *Przyp. Red.*).

Takie akta niemieckie wędrują do nas na polski Śląsk. Jakie pojęcie będą o nas mieli wójtowie śląscy, jeżeli my Polacy na Śląsku rozkazujemy im urzędować po polsku, gdyż język polski uznano już za krajowy, a władze muszą akta, do gmin żądających polskiego załatwiania aktów, przesyłać tłumaczenia!“

Komentarze zbyteczne! Należałoby tylko zapytać: *Quousque tandem patientia* — krakowskiego obywatelstwa?...

W uzupełnieniu notatki, zamieszczonej w dzisiejszym porannym numerze „Głosu Narodu“ w sprawie p. Sierzputowskiego, podajemy jeszcze kilka słów wyjaśnień, których udzielił nam osobiście interesowany:

Podczas podróży mojej po Austryi Dolnej, w drodze powrotnej z Nicei, zdarzył mi się bardzo przykry wypadek, gdyż zostałem zaaresztowany w podejrzeniu — bez żadnych absolutnie poszlak — o szpiegostwo, wreszcie zaś oskarżony o przyjechanie do Weyer bez biletu kolejowego. Bilet ten, okazywany przezemnie już przy pierwszym protokule, aż do chwili obecnej znajduje się w mojem posiadaniu.

Pisma wiedeńskie, w ślad zaś za niemi galicyjskie i podobno jedno z warszawskich niesłychane to aresztowanie bez powodu podały do wiadomości publicznej, wszakże w zupełnie fałszywem oświetleniu i z cytowaniem faktów, które zgoła miejsca nie miały. Nie dając wiary tym baśniom, dowiedziawszy się tylko tą drogą o mym losie, grupa wybitnych literatów polskich gorąco ujęła się za mną, i wskutek energicznej ich interwencyi została wreszcie w dniu 28 kwietnia r. b. sprawa moja rozpatrzoana, mnie zaś natychmiast uwolniono.

Nie władając językiem niemieckim, z władzami sądowemi, dopóki nie otrzymałem tłómacza, porozumiewałem się w języku francuskim (nie zaś w rosyjkim, jak podało jedno z pism galicyjskich). Sędzia w Weyer, nie mówiący również i po francusku, choć badał mię w tym języku, to przecie sam się posługiwał słownikiem! Stąd też już pierwszy protokół zawierał wiele fantastycznych danych, które najwidoczniej wprowadziły w błąd prasę i dały powód do snucia dziwnych, a dla mnie smutnych opowieści.

Pragnąc wreszcie położyć kres legendom, uprzejmie proszę Szanowego pana redaktora o zamieszczeoie w swym organie tych paru słów wyjaśnienia wraz z najserdeczniejszem podziękowaniem dla pp.: Reymonta, Słonskiego, Nowaczyńskiego, Grubińskiego, Garlikowskiego, Baumfelda, Wermińskiego, Pytlińskiego i Poznańskiego, którzy, pomimo tych uwłaczających memu honorowi pogłosek, nie zawahali się wyrazić mi publicznie swego zaufania.

Stefan Sierzputowski.

Pisma, które o mnie podały wiapomości, zechcą list ten przedrukować.

Nr 2 „Żywego dziennika“, który się miał odbyć dzisiaj, został odłożony na poniedziałek dnia 9 bm. z powodu nagłej niedyspozycyi redaktora „Nowej Reformy“ p. Konstantego Srokowskiego oraz prof. Józefa Wiśniowskiego. Zakupione bilety są ważne na dzień 9 maja.

Program Zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa w Krakowie jest następnjący: We środę 10 sierpnia: posiedzenie Wydziału Związku nauczycielstwa słowiańskiego. We czwartek 11 sierpnia: Walne Zgromadzenie Związku nauczycielstwa słowiańskiego. W piątek 12 sierpnia: Uroczysty Zjazd nauczycielstwa słowiańskiego ze wszystkich krajów austryackich. W sobotę 13 sierpnia: Zwiedzanie miasta i jego pamiątek, wycieczki w okolice Krakowa, do Wieliczki i Okocima. W niedzielę 14 sierpnia: Wycieczka do Morskiego Oka.

Zjazd koleżanek, które w r. 1905 ukończyły IV wydziałową w szkole św. Andrzeja, odbędzie się dnia 15 bm. Punkt zborny w kościele Najśw. P. Maryi przed wielkim ołtarzem o godz. 11 przed południem.

Zofia Barańska, Marya Połodówna.

Zimowe „variete“ w Krakowie. Hotel Centralny, położony w pięknem miejscu a przy głównej arteryi ruchu kołowego i ulicznego Krakowa, bo przy placu Matejki naprzeciw Rondla i Bramy Floryańskiej — nabyła przed kilku dniami spółka złożona z pp. Grünwalda przemysłowca, Kleinbergera właściciela cyrku „Edison“ i Bisanza, właściciela znanej kawiarni. Nowi właściciele hotelu noszą się z zamiarem urządzenia w odpowiednio oczywiście urządzonem obszeruem podwórzu hotelu, zimowego „varieté“ w Krakowie.

W pościgu za mordercami. W sprawie aresztowanych pięciu bandytów w lesie pod Szczakową — o czem rano donosiliśmy — otrzymujemy jeszcze następujące informacye: Żandarm patrolujący spostrzegł we wspomnianym lesie mężczyznę, stojącego jakby na straży. Po wezwaniu do poddania, bandyta zrobił ruch jakby do wyjęcia branninga, wówczas żandarm powalił bandytę na ziemię i zakuł go przy pomocy nadbiegłego żandarma. Żandarmi przeszukawszy zarośla znaleźli jeszcze w nich śpiących czterech mężczyzn, uzbrojonych w brauningi. Pierwszy aresztowany zdaje się trzymał straż nad bezpieczeństwem swoich towarzyszy.

Wczoraj wieczorem dano znać telefonicznie ze stacyi Szczakowa, iż na torze kolejowym w stronie Chrzanowa nwijają się dwaj jacyś podejrzani mężczyźni, nbrani w rosyjskie czapki. Na wiadomość o tem, udał się lokomotywą w stronę Chrzanowa komisarz policyi Barczewski wraz z kilkoma ajentami, lecz przeszukiwania nie przyniosły żadnego rezultatu.

Na całej przestrzeni w okolicy Chrzanowa i Szczakowy funkcyonuje doskonale zorganizowany aparat śledczy. Wczoraj aresztowano pokaźną liczbę podejrzanych indywiduów włóczących się bez zajęcia.

Sekcya zwłok ś. p. Rzeszowskiego odbędzie się dzisiaj popołudniu. Śledztwo w sprawie zabójstwa prowadzi sędzia śledczy p. Dziama.

Zamach samobójczy kobiety. Przechodzący wczoraj rano około godz. 8 mostem zwierzynieckim zauważyli, jak jakaś średnich lat kobieta skoczyła do Wisły. Przechodnie rzucili się na ratunek desperatki i wyciągnęli ją z wody w stanie już nieprzytomnym. Zawezwane telefonicznie pogotowie ratunkowe po pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala św. Łazarza. Jak się okazało desperatką jest 36-letnia Cecylia B. Niemka, przybyła niedawno z Wiednia. Powód samobójstwa niewiadomy.

Zwłoki noworodka. Mieszkańcy domu przy ul. Bernadyńskiej l. 15 zauważyli wczoraj wieczorem małe zawiniątko, przypominające z kształtów człowieka. Okazało się też, że w zawiniątku znajduje się niemowlę płci żeńskiej, nie dające znaku życia. Zawezwany lekarz okręgowy stwierdził śmierć, prawdopodobnie przez uduszenie. Noworodek owinięty w brudną szmatkę w ciemne paski, porzucony został w wąskim zaułku sieni. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Za wyrodną matką śledzi policya i jest już podobno na tropie zbrodniarki.

Nagły zgon robotnika. Od kilku miesięcy leczący się w szpitalu św. Łazarza 33-letni murarz Roman Katulecki ze Skawiny został wczoraj rano wypuszczony ze szpitala, jako względnie zdrowy. Choremu, który przyszedł na dworzec kolejowy do poczekalni III. kl. z myślą odjazdu do domu, zrobiło się słabo. Ponieważ środki, których używali obecni, celem przyprowadzenia go do przytomności okazały się bezskutecznymi, zawezwano pomocy pogotowia ratunkowego. Przybyły lekarz dyżurny skonstatował jednakże już tylko zgon. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Zmarły osierocił żonę i troje małoletnich dzieci.

Kradzież 130 K. Wczoraj aresztowała policya 15-letniego Abrahama Schmeiera za kradzież portmonetki z kwotą 130 K na szkodę Dorfowej z Dukli. Schmeiera zamknięte w aresztach policyjnych pod „telegrafem“.

Sprytni żydkowie. Lat 15 liczący, a już do wszelkich speknlacyi zdolny, Jonas Lieberman, przybrawszy sobie do pomocy 16-letniego Chaima Laufera, napadł na przechodzącą przez Kazimierz Rozalię M. i wyrwawszy jej pugilares z ręki, począł wraz ze swoim pomocnikiem uciekać. Kilku przechodniów rzuciło się w pogoń za uciekającymi i po schwytaniu, oddało ich w ręce żołnierza policyjnego. Sprytnych żydków zamknięto w aresztach pod „telegrafem“.

Za ohydny gwałt, dokonany na służącej K. N. na Kazimierzu w dniu 22 z. m., aresztowała wczoraj policya 18-letniego żyda Eliasza Rottera i 20 letniego Jana Serafina. Obu młodzieńców zamknięto w aresztach pod „telegrafem“.

Pobicia. Wczoraj o godz. 11 w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Zwierzyniecką do jednego z żydowskich szynków, gdzie zabawiającego się tam 27-letniego murarza Antoniego Walczaka dotkliwie pobito. Prócz kilku ran, jakie Walczak otrzymał na głowie, opatrzyło pogotowie ciętą ranę na ręce, sięgającą do kości.

Na przechodzącego wczoraj w nocy około godz. 12, 39 letniego wyrobnika ceglarskiego Franciszka Izdebskiego napadło kilku nieznanych ludzi, którzy dotkliwie pobili go drągami po głowie, zadając mu ponadto ciętą ranę w policzek. Po opatrzeniu go przez pogotowie ratunkowe, powierzono pobitego opiece domowej.

Olbrzymią awanturę wywołał wczoraj wieczorem na Małym Rynku 46-letni murarz Adam Zając, który wpadłszy w złość, pod wpływem alkoholu, pobił dotkliwie swoją żonę i na dobitek połupał w trzaski jej stragan. Zająca zamknięto w aresztach.

Z Podgórza. Posiedzenie Rady miejskiej. We środę dnia 4 bm. odbędzie się w sali obrad na II piętrze posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza. Na posiedzeniu będą omawiane sprawa regulacyi Zabłocia, przeniesienie targowicy zwierzęcej, przebudowa elektrowni miejskiej oraz kilka pomniejszych spraw. Początek posiedzenia o godz. 6 wieczór.

Z policyi. Magdalena Kozakowa, żebraczka, zamieszkała w ogrzewalni przy ul. Krakowskiej L. 51 doniosła, że dnia 29 kwietnia wysłała swą wnuczkę Maryę Pawlicę, 15-letnią rodem z Krakowa, do szpitala św. Łazarza na kuracyę, gdyż była szkrofuliczną i miano jej operować rękę. Dziewczyna ta jednak nie zgłosiła się wcale do szpitala ani do babki nie wróciła.

Zaś Zofia Bilowa (babka po ojcu Pawlicówny), zamieszkała przy ul. Stradom L. 16, doniosła równocześnie, że wnuczkę zabrała z ulicy Karolina N. z Piasków, uczesała ją, ubrała i sprowadza jej „kawalerów“. Włóczęga ta ma nazywać się Karolina Nowotna.

Tow. lekarskie odbędzie dosiedzenie dn. 4 b. m. o godz. 6 wieczór w domu Tow. Dr J. Syrop wypowie wykład: „Leczenie i prostowanie zębów krzywo rosnących i ich związek ze zmianami w narządzie oddechowym (z demonstracyą modeli i aparatów)“.

Z Tow. Ogrodniczego w Krakowie. We środę d. 4 b. m. odbędzie się zwyczajne posiedzenie Tow. Ogrodniczego w sali chemicznej Uniw. Jagiell. o godzinie 6-tej wiecz. Na porządku dziennym wykład p. insp. Pola „O magnoliach“.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następujące pismo: Uczennice, które w r. 1903 uczęszczały do klasy III wydz. szk. im Konarskiego, zechcą podać adresy, celem porozumienia się co do zjazdu, który ma się odbyć dn. 8 b. m. Petronelli-Piszczkównej-Kwintowej, Krowodrza-Modrzejówka via Kraków.

Pogoda. Dnia 1-ego maja termometr doszedł od + 8·4 do + 10·5 C., barometr wahał się.

Dnia 2-ego maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·5 mm., termometru + 6·8 C., wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Zmiany w konsulacie rosyjskim we Lwowie. Dotychczasowy konsul rosyjski we Lwowie p. Daniłow, który ustąpił w ostatnich dniach, porzuca wedle doniesienia dzienników lwowskich — służbę konsularną, przenosząc się na stałe do Gracu. Kierujący konsulatem sekretarz Olferjew ma również ustąpić zaraz po objęciu agend przez konsula, który zostanie zamianowany w miejsce p. Daniłowa. P. Olferjew ma zostać przeniesiony na stanowisko w Niemczech.

O równe prawa dla kobiet. „Związek równouprawnienia kobiet“ we Lwowie wystosował list otwarty do komisyj: reformy wyborczej sejmowej i gminnej we Lwowie o przyznanie równych praw wyborczych dla kobiet.

Po przytoczeniu szeregu uchwał poszczególnych klubów i oświadczeń prasy, dochodzi memoryał do następującego wniosku: W kwestyi nadania równych praw kobietom widzimy niezwykłą jednomyślność i zgodność wszystkich bez wyjątku skądinąd nawet zwalczających się stronnictw, że napełnia to nas prawdziwą otuchą.

Dlatego spokojne jesteśmy o losy praw naszych, bo wiemy, że złożone one są w ręce przedstawicieli narodu, którzy jako wybrańcy społeczeństwa polskiego, niezdolni są do łamania raz danych obietnic i do odmawiania, przyrzeczonych pełnych obywatelskich praw kobietom — Polkom.

Czy szpieg? Policya lwowska zajmuje się od kilku dni następującą ciekawą sprawą: Oto przy rewizyi szynków aresztowano jakiegoś niemłodego mężczyznę, z wyglądu bankruta ongi bardzo zamożnego, o eleganckiej powierzchowności i wytwornych manierach. Jegomość ów podał, że nazywa się Kazimierz Młocki, pochodzi z Warszawy, a od kilku lat bawi w Galicyi, utrzymując się ze zbierania anonsów, dalej podał, że jest spokrewniony z rozmaitemi rodzinami arystokratycznemi, a między innymi jest w bliskiem pokrewieństwie z marszałkiem hr. Badenim. Aresztowanego z powodu braku jakichkolwiek dokumentów i papierów odstawiono z aresztu policyjnego do aresztu sądu powiatowego, po dwu dniach jednak sprowadzono go z powrotem do aresztu policyjnego, podejmując równocześnie energiczne śledztwo.

Powodem tego były wyniki dochodzeń co do osoby rzekomego Młockiego. Oto wykryto, że Młocki utrzymywał we Lwowie dwa mieszkania, jedno pod L. 17 w Rynku, drugie zaś pod L. 16 przy ul. Krakowskiej. Stwierdzono dalej, że Młocki przebywał kolejno w Krakowie, Przemyślu, Jarosławiu, skąd w pewnych okresach czasu wyjeżdżał do Warszawy. Z Warszawy również rzekomo od ciotki swej Młocki otrzymywał rozmaite kwoty pieniężne, przesyłki te jednak nie były adresowane do niego lecz do pewnego fryzyera. Przedsięwzięto szczegółową rewizyę w obu mieszkaniach Młockiego, nie znaleziono w nich jednak, jak również przy samym Młockim żadnych papierów, któreby odnosiły się do jego osoby, lub mogły przynajmniej naprowadzić na jakiś ślad. Organy policyjne stoją więc wobec trudnej zagadki, której najprawdopodobniejszem rozwiązaniem zdaje się być przypuszczenie, że jest to znowu jedna nić w rozsnutej gęsto po Galicyi sieci szpiegowskiej.

Nieudała ucieczka spólnika Wasińskiego. — Joachim Schwartzer, spólnik Wasińskiego, skazany wraz z nim na 4 lata więzienia, podczas onegdajszej przechadzki po dziedzińcu więziennym, wyskoczył na dach kuchni koszernej, a z niego na mur, otaczający więzienie i zeskoczywszy na ziemię, zbiegł w stronę Hołoska.— W ślad za uciekającym puścili się dwaj dozorcy więzienni i przytrzymali go aż w samem Hołosku. Gdy konwojujący zbrodniarza pojawili się na placu Gołuchowskiego, zebrał się tłum ludzi, a znajdujące się w nim szumowiny społeczne poczęły obrzucać strażników kamieniami i namawiać do odbicia więźnia, dopiero przybycie kilku policyantów umożliwiło odstawienie go do więzienia. Podczas zbiegowiska aresztowano za usiłowane odbicie zbrodniarza dwóch ludzi.

Burmistrzem m. Jaworzna wybrano Władysława Broniowskiego, zastępcą burmistrza został rolnik Jan Brożek. Ze względu, iż nowoobrany burmistrz zdradza silne sympatye filosemickie, wybór jego wywołał powszechne niezadowolenie, czego objawem było wstrzymanie się III koła radnych od głosowania.

Pożary. Z Wojnicza piszą nam: Dn. 24 b. m wszczął się straszny pożar we wsi Gosławice (pow Brzesko). Gwałtowny wiatr powiększył ogrom katastrofy Spłonęło 13 gospodarstw przeważnie nienbezpieczonych. Pożar został wzniecony przez parobków, którzy przez nieostrożność rzucili papieros w słomę.

Dn. 26 spłonęła wskutek nieostrożności stodoła gospodarza Malca w Wojniczu. Dzięki przytomności umysłu kilku akademików i gospodarzy, a przedewszystkiem naszych czcigodnych i powszechnie kochanych księży: J. Stabrawy, Klocha i katechety X. Deca, którzy kierowali akcyą ratunkową, pożar zdołano zlokalizować.

Usiłowana ucieczka bandytów. Bandyci, którzy niedawno napadli na sklep Jachymowicza na Wysokim Brzegu ad Jaworzno — usiłowali umknąć z aresztów sądowych, w ten sposób, że w nocy wybili w murze dziurę. Ucieczce przeszkodzono, bandytów zaś przewieziono do grubszych murów, bo do św. Michała w Krakowie.

Zakaz pisania o ruchach wojsk w Królestwie Polskiem. Wczorajszy „Warszawskij Dniewnik“ zamieszcza następujące postanowienie generał-gubernatora warszawskiego, generał-adjutanta Skałłona:

„Zabrania się ogłaszania i rozpowszechniania wiadomości o ruchu naszych wojsk lub sił morskich, jakoteż o środkach naszej obrony, oprócz powtarzania, bez żadnych komentarzy, wiadomości wyżej wskazanego rodzaju, zamieszczanych w rosyjskich wydawnictwach rządowych („Russkij Inwalid“ i „Prawitielswiennyj Wiestnik“).

Mianowania radców handlowych. Ministerstwo sprawiedliwości mianowało radcami handlowymi ze stanu obywatelskiego na czas ustawowego trzechlecia pp. Rudolfa Peterseima, właściciela fabryki maszyn i towarów kruszcowych w Krakowie i Jana Armółowicza, prokurzystę i zastępcę naczelnika filii banku krajowego w Krakowie.

Zmarli. Paulina Wójcikowa, żona restauratora, zmarła w Krakowie dnia 1 maja w 49 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 3 maja o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy placu Maryackim l. 7 wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek. „Dzieje Orestesa“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

W Parku Krakowskim:

Poniedziałek. „Jadzia do wszystkiego“.

Wtorek. Uroczyste przedstawienie w rocznicę 3-go maja.

Z teatru.

„Nora“ — Ibsena.

„Dom lalki“ należy do pierwszej epoki twórczości dramatycznej Ibsena, kiedy norwegski poeta nie pogrążył się jeszcze w ponurym symbolizmie i surowej dogmatyce swoich dzieł ostatnich. Nie doszedł jeszcze także do tej technicznej doskonałości, która robi z jego dramatów arcywzory logicznej i przejrzystej budowy. Ale już w „Norze“ jest Ibsen nieubłaganym sędzią, który najkonieczniejszym kompromisom życiowym odmawia racyi bytu. Stąd też zakończenie a raczej rozwiązanie sztuki jest nietylko fałszywe, ale— co gorsza — bardzo „literackie“, i Nora opuszczająca z chłodnem postanowieniem nietylko męża ale i dzieci, robi się w końcu postacią nienormalną i niesympatyczną. Poza tem śliczny ten dramat osnuty na tle wiekuistego problematu psychicznych kontrastów małżeńskich, bez szpetnego a konwenansowego trójkąta, będzie zawsze pociągał swoją świeżością, szczerością i subtelnym rysunkiem charakteru.

Rola Nory jest niezmiernie wdzięcznem polem popisu dla sztuki aktorskiej. Na scenie krakowskiej ma najświetniejsze tradycye. Dość przypomnieć, że występowały w niej Modrzejewska, Siemaszkowa, Zapolska i Przybyłkówna. Pani Solska grała Norę z tą estetyczną inteligencyą, która charakteryzuje jej kreacye. Figlarna naiwność Nory w pierwszych aktach była może cokolwiek sztuczna, ale późniejsze sceny z Drem Rankiem i mężem stały na bardzo wysokim poziomie artystycznym. P. Weichert grając Ranka niezmiernie prostymi środkami, wywarł potężne wrażenie. Wogóle ten świetny artysta budzi swą grą wstrzemięźliwą, subtelną, a przytem pełną silnej ekspresyi, najpiękniejsze wspomnienia dawnej „krakowskiej szkoły“. P. Sosnowski dał jak zawsze — solidną i poważną kreacyę, p. Arkawinówna odegrała zupełnie dobrze bladą rolę Krystyny, p. Jednowski dość wyraźnie naszkicował ponurą postać Krogsztada.

Teatr był przepełniony.

Teatr ludowy.

Inauguracyjne przedstawienie sceny ludowej w Parku krakowskim odbyło się w sobotę wystawieniem arcybanalnej operetki niemieckiej Buchbindera „Paula macht alles“, którą afisz teatralny interpretował na „Jadzię do wszystkiego“. Muzyka Reimanna, pozbawiona na ogół wszelkiej melodyjności, posiada zaledwie jednego milej wpadającego w ucho walczyka i to opartego na kradzionych motywach oraz wcale wdzięczną pieśń o zwierciadełku — niestety wykonaną na premierze w pogrzebowem tempie. Liczne sytuacye, wymagające ilustracyi groteskowej muzyczki, pozbawione są tego piętna.

Grano przewlekle i bez najmniejszego tempa, co powodowało przeraźliwą nudę na widowni. Spodziewać się jednak należy, iż następne przedstawienia wypadną pod tym względem korzystniej. Z wykonawców królowała, jak zwykle, p. Brzozowska, oraz znakomite typy dali pp. Zielińska, Turski, Kolman i Gajewska. — Bardzo pięknym głosem zaprezentował się pan Karliński. Zresztą obsada ról pozostawiała wiele do życzenia. Atrakcya choreograficzna, taniec apaszów, mógł być nowością dla obywatela rozszerzonego Krakowa; produkcya bowiem nie wydobyła wcale na jaw właściwego piętna jego dzikiej namiętności i wielkiej oryginalności. W tym kierunku przydałoby się przynajmniej studyum.. kinematograficzne.

* * *

Widownię w Parku krakowskim urządzono najniewygodniej w świecie dla publiczności. — Krzesła poustawiano jedno obok drugiego tak blisko, że ludzie gnieść się muszą. Również przejścia między rzędami krzeseł są stanowczo za wąskie. Scenę — i tak zbyt wysoko umieszczoną — zasłania jeszcze wysoka rampa dla kinkietów, przez co publiczność siedząca w pierwszych rzędach widzi zaledwie tułowia i głowy aktorów. Sądzimy jednak, że dyrekcya teatru poczyni odpowiednie adaptacye i zmiany, któreby zapewniły płacącym najdroższe bilety wstępu, pewną wygodę.

* * *

Dyrekcya komunikuje: W wiekopomną rocznicę Konstytucyi 3 Maja odegrany zostanie „Wiesław“ czyli „Wesele krakowskie“, sielanka ludowa ze śpiewami i tańcami.

Ze sportu.

Zawody w piłkę nożną „Cracowii“ z katowicką „Dianą“ ściągnęły wczoraj na Błonia liczny zastęp gorliwych sportsmenów krakowskich, pomimo silnie dżdżystej od samego rana aury.

Rozmokłe od deszczu i wody boisko kazało przypuszczać, że walka będzie nierozegraną. Jednakże zawody wczorajsze przysporzyły nowych laurów naszej „Cracovii“.

O godz. 4 min. 15 sędzia p. Jachieć dał sygnał do rozpoczęcia matchu. Zacziątek walki przedstawił się nadzwyczaj zajmująco, szczególnie, że „Diana“ odrazu wpadła w tempo, okazując, znaczne zgranie i training. „Cracowia“ tymczasem widocznie lekceważyła zrazu przeciwnika, czego atoli nie możemy pochwalić. Niebawem jednak uchwyciła zwykłe swe tempo, które z małemi przerwami zachowała do końca walki.

W ten sposób już po dziesięciu minutach walki dało się zauważyć lekkie chwianie się „Diany“. Szczególnem zainteresowaniem cieszyły się uparte wprost boje o punkt przy bramce „Diany“, gdzie stale odbywał się teren walki. W 20 minut od rozpoczęcia robi bramkę pierwszy p. Ryszard z „Cracowii“, a w 5 minut ponownie ją zdobywa. Po 30 minutach ciężkiej i uporczywej walki p. Justh z „corneru“ robi jeszcze jedną bramkę. „Diana“ wpada w gorączkowe tempo i w przeciągu 10 minut robi dwie bramki z rzędu. Lecz to był już tylko wysiłek... Po 5-minutowej pauzie „Diana“ przypuszcza energiczny napad na przeciwnika lecz spotyka się z tem energiczniejszą obroną. W niespełna kwadrans po pauzie p. Poznański zdobywa znów jedną bramkę, a po 20 minutach p. Ryszard robi dwie jedna po drugiej. Następne 15 minut nie dały żadnego rezultatu. W ten sposób „Cracovia“ zwyciężyła 7:2.

Wczorajsze zwycięstwo „Cracovii“ skończyłoby się było z pewnością daleko świetniej, gdyby „Cracovia“ przykładała się więcej do trainingu, którego podobno nawet wcale nie uprawia. „Diana“ okazała się dzielnym i dobrze zgranym klubem, a przytem w postępowaniu z przeciwnikiem daleko wytworniejszym od swych bialsko-bielskich pobratymców.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Dwie prace
Wgo Ks. Józefa Kajdasa:
1° Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej Cena 10 Halerzy
i 2° Pamiątka pierwszej komunii świętej Cena 10 Halerzy
wyszły nakładem
Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 h. przesyła się obie broszury franco.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Do sprzedania piękna posiadłość folwarczna, leżąca przy trakcie rządowym 1 km. od miasta Zakliczyna, 1 godzina do kolei Gromnik-Tarnów, o obszarze około 50 morgów, w tym ogród, park, stawek, reszta grunta orne, obsiane, budynki bardzo dobre z inwentarzem martwym i żywym, za cenę 75.000 koron, dług hipot. około 31.000 kor., gotówki potrzeba 25.000 koron, resztę na spłatę na dogodnych warunkach. — Bliższa wiadomość pod „Majątek" poste-restante Tarnów. 602 5 2

Agronom ze szkołą roln. wyższą, z kilkunastoletnią praktyką, lat 37, poszukuje od 1 lipca br. posady administratora, rządcy, sekretarza lub kontrolora dóbr, z podkładem kaucyjnym, ręcząc za dochody z majątku. — Łaskawe zgłoszenia pod „Agronom" poste-restante Tarnów. 705 5 1

Duży dywan 30 m.², w dobrym stanie, przydatny także dla celów kościelnych, tanio do sprzedania 701 3 1
w hali licytacyjnej Rynek 16

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów
wynalazku
Juliana Józefowicza perfumera.

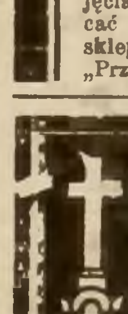


Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor
czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie: u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4. u p. Piotra Mikolasza i Sp. **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopotha droguerya ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor. **3.** flakoniki próbne kor. **1·20.**
Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. 1382

Dwóch zdolnych
czeladników krawieckich
na stałą pracę poszukuje zaraz mistrz krawiecki Fr. Dolata, Gliwice (Gleiwitz) Teichstrasse 1. 681 2 2

Chleb dla swoich!

„Chrześcijańska ludność miasta Jawożna (powiat chrzanowski) zwraca się do polskich kupców i przemysłowców z zawiadomieniem, iż zapewnione mieć mogą doskonałe powodzenie następujące sklepy:
1. galanteryjny, 2. obuwia, 3. gotowych ubrań, 4. żelaza, 5. z meblami, 6. z mięsem. — Potrzebny też jest dobry stelmach, a nadto adwokat katolik jest bardzo pożądany.
Jaworzno liczy 10 000 mieszkańców. Miejscowe kopalnie węgla i okoliczne fabryki zatrudniają około 5000 robotników. Jaworzno jest miejscem w całem tego słowa znaczeniu przemysłowem. Lokale sklepowe są do wynajęcia. — Interesowani zechcą się zwracać po bliższe wyjaśnienia: „Komitet sklepowy" Jaworzno, stowarzyszenie „Przyjaźń". 611 0



ZAŁOŻONY W ROKU 1879 ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach. wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor 70 h. cenniki na żadanie franko.

Srebro
stołowe, kompletne na 12 osób, zupełnie nowe, okazyjnie tanio do sprzedania. — Mikołajska Nr. 8, I. piętro, Brenner. 498 10 7

Chorzy na liszaje i rany na nogach,
także tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uzdrowienia, niech żądają prospektu i wierzytelnych atestów z z Austryi za darmo. — Aptekarz C. W. Rolle, Altona-Bahrenfeld. 287 12 4

Prawdziwe angielskie RAKIETY tennisowe
po Koron 7·80, Koron 9·75, Koron 16·— i wyżej nadeszły świeże do firmy
Stefan Porębski Kraków, RYNEK 32. B-C.

„SAPOMENTHOL-MATULI"
najidealniejszy środek przeciw
ATAKOM PODAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. — 636 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: Eug. Matula w Radomyślu Wielkim. — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie.

LOSY
Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego" na budowę sanatoryum nauczycielskiego
można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu"
po 1 koronie.
Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Plac Maryacki 2. Plac Maryacki 2.
Chrześcijański Bank Ludowy
pod firmą
Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.
Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Rządowo sprawiona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA i CHMIELSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen.
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



Ważne dla Wiel Duchowieństwa.
Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych.
Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd.
Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty
o 10% taniej niż gdzieindziej.
Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**
55 0 **Kraków, Floryańska 47.**

Na raty!
najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:
R. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18,
dostawca wielu stowarzyszeń zarobk. Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.
Cenniki z ilustracyą maszyn darmo i opłatnie
UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to ta firma niemiecka którą „Straż Polska" zaliczyła do bojkotu.



MILIONY Pań i Panów używają Feeoliny
Zapytajcie się swego lekarza, czy **„Feeolina"** nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratyczne, delikatności i formy przez używanie **„Feeoliny". „Feeolina"** jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół, czyni cerę piękną i czystą i ręce delikatnemi i białemi. Feolina jest zarazem najlepszym środkiem toaletowym do codziennego użytku Kto używa Feeoliny pozostaje zawsze piękny i młody.
Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z **„Feeoliny"** nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 sztuk K. 4.— 12 szt. K. 7. = wysyła: **M. Feith Nachf. Wieden VI. B. Mariahilferstr. 45.**
W Krakowie Hanak i Sp. Droguerja ulica Szewska 5, Reim i Sp. Linia A B. Zdzisław Komorowski, Floryańska 33. Zopoth i Sp. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza krakowskiego
Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. E. Uklański, Zarząd ogrodów Olsza Dwór, p. Kraków.

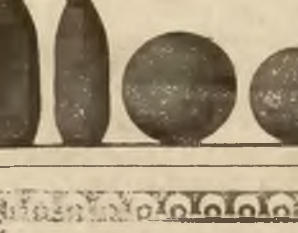
Dachówkę Wapno Cegłę
wyrobu krajowego najlepszej jakości po cenach najtańszych dostarcza:
Centralne biuro przemysłu ceramicznego
w Krakowie ul, Garncarska L. 14. — Telefon 1079.

Nieszczęśliwa kobieta
z dwojgiem małych dzieci, wskutek niespodziewanej śmierci męża pozbawiona środków do życia, błaga Czytelników o przyjście jej z pomocą w tem ciężkiem położeniu. — Łaskawe zgłoszenia i datki przyjmuje Administracya Dziennika dla E. H. 599 0

Nakładem Wydawnictwa chrześcijańsko-socyalnego pisma ludowego „POSTĘP"
Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:
Program żydowski
(czyli w jaki sposób żydzi chcą ujarzmić chrześcijan),
wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.
Cena egzemplarza wynosi tylko 6 hal. Z opłatą pocztową 10 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 60 hal.
2. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego". (Str. 80).
Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.
Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

Rzadka sposobność kupna!
Pewna spalona fabryka powierzyła mi do sprzedaży cały skład uratowanego towaru, wspaniałych ciężkich
flanelowych koców na łóżka
o najmodniejszych wzorach i barwach. Koce noszą całkiem nieznaczne plamy od wody i dostarczam je za pobraniem 5 sztuk dobrych obrębionych koców gospodarskich za K. 11, 3 lepsze, żółte lub w kratę flanelowe koce za K. 9·—, i 2 wspaniałe bardzo dobre koce flanelowe za K. 9·—.
Te koce nadają się do każdego gospodarstwa, są 190 cm. długie, a 135 cm. szerokie, bardzo ciepłe i dobre zarówno do przykrywania się, jak i okrycia łóżek.
Nadto mam bardzo wielki zapas, cudownie pięknych, wybieranych resztek modnych materyi od 30—35 metrów; długość resztek 4—10 metrów po K. 13·—.
Roman Petr, Decken-fabricklager. Nachod (Czechy) I. 687 3 2

Wobec drogiego mydła!!
do prania i mycia
— najpraktyczniejszym i najoszczędniejszym środkiem jest —
Proszek karawanowy!
— — z parowej fabryki mydła i mydełek toaletowych — —
St. Rożnowskiego w Krakowie
Do nabycia wszędzie w pakietach po 10, 20 i 40 halerzy. 696 5 1



KULE I KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.
KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła
Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka kor. —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.
Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Główny skład: Franz Joh. Kwizda c. k. austr. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy Korneuburg bei Wien.

„Jolanta"
Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro
Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Od 1 korony Sukienki dziecinne
Od 3 koron Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: ulica Poselska l. 15, II. piętro, front.

Automobil francuski
mało używany w dobrym stanie na 5 osób czterocylindrowy zaraz do sprzedania. Wiadomość Karmelicka 34 II p. między 3—4. 666 10 3

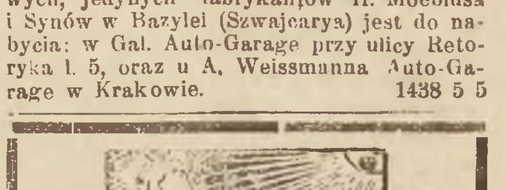
Na leśniczówce
lub we dworze, w pobliżu lasu i kolei, zamieszkałaby osoba z dzieckiem na 2 miesiące letnie wraz z utrzymaniem. Podanie warunków listownie uprasza się nadsyłać: Lubomir Alszer urzędnik poczt. Kraków, ul. Dietla 107. 679 3 2

Wyroby gumowe
chirurgiczne i sanitarne Neverrip Olla Ramses, polecają najtaniej
Sporn i Sp. Kraków
Floryańska 14, Hotel pod Różą.

POWOZIK
półkryty lekki, wózek i szorki do sprzedania Prądnik czerwony na poczcie. 680 4

Zakład pilnikarski JÓZEFA KARCZA
w Wieliczce ul. Jezuicka 578.
przyjmuje stare pilniki i raszple do nasiekania oraz wykonuje nowe z najlepszej stali, wyrób jedynie ręczny; Ceny przystępne — za twardość i dokładne wykończenie ręczę. Wszelkie opakowania liczę na własny koszt.

„AUTOL"
(prawnie ochroniona)
Nieprześcigniona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto-Garage przy ulicy Retoryka l. 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 5



Piegi!
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-creme Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery.— Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach.
GŁOWNE SKŁADY: w KRAKOWIE. Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apt. 745 1

Do Polek!
Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski
Puder tłusty „Mimoza"
a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.
Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.
Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.
W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.

Do sprzedania
mniej więcej
100 sztuk świerków
3—4 mtr. wysokich, nadających się do obsadzenia parku po 2 korony za sztukę. Wiadomość u firmy L. Freege, Kraków, Sukiennice. 683 3 2

Samodzielne staniczarki
i spódniczarki znajdą zajęcie w magazynie Henryka Schwarza Kraków, Grodzka 13. 695 3 2

Stowarzyszenie „Własnej Pomocy Kucharzy" w Krakowie poleca
kwalifikowanych kuchmistrzów
tak restauracyjnych, jakoteż i prywatnych również i praktykantów. Kancelarya Stowarzyszenia: Kraków, ul. Basztowa l. 15 II. p.

Trafikę
przyjmę do handlu ul. Nowowiejska l. 56. 691 2 1

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K. 10·80. 70

Wyborny miód deserowy,
kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce.

80-letnia sędziwa staruszka,
z wybitnej zasłużonej krajowi rodziny, z dwojgiem chorych dzieci, pozostające bez żadnych środków istnienia, poleca się gorąco ofiarności litościwych serc. — W przyjmowaniu datków dla (W. P.) pośredniczy Administracya „Głosu Narodu".

Kapelmistrza
rutynowanego, któryby samodzielnie prowadził miejscową orkiestrę i grał na organach, poszukuje Przełożeństwo Klasztoru OO. Franciszkanów w Kalwaryi pacławskiej. 506 10 9

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin. do kosztych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworn
Hanns Konrad
wysyłka instrumentów muzycznych.
Brüx nr. 202
Czechy.) Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80 5·50, 6. — Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 9

Rzemieślnicy
cokolwiek biegli w piśmie mogą zarobić
tygodn. 120—200 koron
Wymaga się sumienności, trzeźwości, pilności. Zgłoszenia Postschliesfach 254. Poznań-Posen. 533 5 5

K. ZAJĄCZKOWSKI PLAC MARYACKI 8.

HANDEL Artykułów religijnych
poleca po cenach niskich

Pamiątka I-szej Komunii św. **Na Maj:** **Medaliki, krzyżyki, łańcuszki, różańce** srebrne i zwykłe. obrazki srebrne, matalowe oprawne w skórkowe etui, obrazki w ramkach do oprawy i książek. Figury M. B. z Lourdes i Niepok. Pocz. różnej wielkości — wyrobu krajowego. **Medale i dyplomy kongregacyjne. Znakomite** świece woskowe kościelne. **Pamiątki z Krakowa.**

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu".
Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.